Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr.

Nr. 82. **Kraków, czwartek 21 lutego 1907 r.** **ROK XV.**

Zwycięstwo narodowe w Król. Polskiem.

Rezultat wyborów w Król. Pol. jest faktem niezmiernie doniosłym. Przyniósł on wspaniałe zwycięstwo polskiej idei narodowej i zaświadczył o dojrzałości politycznej naszych rodaków z pod zaboru rosyjskiego. Wybory odbyły się pod hasłem jedności narodowej pod egidą koncentraji, do której przystąpiły wszystkie stronnictwa stojące na gruncie narodowym: Narodowa demokracja, konserwatyści i Polska Partja Postępowa, zjednoczone postulatem autonomji Król. Pol. i solidarnej reprezentacyi polskiej w parlamencie obcego państwa. To zjednoczenie stronnictw nie niwelowało bynajmniej różnic partyjnych, odmiennych dążeń i celów, odmiennej pracy w łonie własnego społeczeństwa i nie wyłączało walk dla dopięcia tych celów, ale dla każdego Polaka, bez względu na jego barwę polityczną, jest punkt, na którym nie ma i nie może być dwóch odmiennych poglądów. Jest to interes narodowy. I na tym punkcie, pod sztandarem koncentracji narodowej stanęło solidarnie społeczeństwo polskie w Król. Pol. Nie znaczy to wcale, aby wszyscy, którzy głosowali na kandydatów koncentracyi narodowej, byli absolutnymi zwolennikami programów stronnictw skoncentrowanych. Ale pod tym sztandarem musieli iść do urny wyborczej wszyscy Polacy, którzy dla celów partyjnych nie wyrzekli się zasadniczych postulatów narodowych, choćby nawet najbardziej postępowe, najbardziej radykalne reprezentowali poglądy.

Tak się też i stało. Po przeciwnej stronie postała tylko nieliczna grupa liberałów, warchołów politycznych, którzy wyrzekli się polskiego programu i z góry oświadczyli, że utoną w stronnictwach rosyjskich, oraz masy nacjonalistów żydowskich, wrogie wszystkiemu, co ma cień polskości, a tem samem, wrogie również idei autonomii polskiej.

Dlatego też należy się cieszyć, że to zwycięstwo narodowe, wypadło tak wspaniale. Swiadczy ono bowiem o sile tej spójni narodowej, jaka złączyła różne sfery i warstwy społeczeństwa, jak również o dojrzałości politycznej maszych rodaków z pod zaboru rosyjskiego, którzy choć nowicjusze w życiu konstytucyjnem poznali się odrazu na fałszywych prorokach co pod szumnym sztandarem postępu chcieli przemycić ciemny fanatyzm i szowinizm żydów, chcieli w tym nacjonalizmie żydowskim utopić szczytne, tchnące tolerancyjnością dążenia narodowe Polaków.

A trzeba tu podkreślić, że wybory w Królestwie Pol. nie odbyły się bynajmniej pod hasłem nienawiści plemiennej wobec żydów. Wszystkie stronnictwa, które przystąpiły do koncentracyi wypowiadają się bezwzględnie w swych programach za równo-uprawnieniem żydów, a komitet centralny, przed wyborami zwrócił się z gorącą odezwą do ludności żydowskiej. Lecz żydzi wyciągniętą rękę — zuchwale odtrącili i zamanifestowali swe wrogie, nieprzejednane stanowisko wobec społeczeństwa polskiego! Oni to wypowiedzieli walkę Polakom i tę walkę — przegrali! A jak daleko szły ich uroszczenia świądczy o tem wymownie przebieg wyborów w Warszawie i Łodzi. Zwalczali oni nie tylko narodową demokracyę ale i bezwzględnie filosemickie zjednoczenie postępowe, sądząc w swem zaślepieniu nacyonalistycznem, że panami w Król. Pol. mogą być tylko „prawdziwi“ żydzi! Za tę też zuchwałość otrzymali dobitną nauczkę przy wyborach!

Rezultat wyborów w Król. Pol. jeszcze z innego względu jest bardzo pocieszającym. Zaświadczył on o upadku międzynarodowych haseł socyalistycznych w społeczeństwie. W odpowiedzi na okrzyki międzynarodowych agitatorów: „Precz z Polską“, polskie społeczeństwo a w niem i większość polskich rbotników, zaznaczyło niezbicie, że chce stać na gruncie narodowym i że wobec obcego narodu i obcego państwa staje solidarnie pod wspólnym sztandarem polskim.

—oooOooo—

Korespondencje.

Warszawa 20 stycznia.

O rezultacie wyborów w Królestwie Polskiem i prawyborach w Warszawie już wiecie z telegramów. Koncentracja narodowa zwyciężyła na całej linji, socjaliści i nacjonaliści żydowscy, występujący bądź samodzielnie, bądź za parawanikiem zjednoczenia postępowego, ponieśli zupełną porażkę, pomimo szalonej agitacji, jaką rozwinęli przed i w czasie wyborów.

W Warszawie na 12 okręgów wyborczych lista narodowa przeszła w 8 okręgach, a więc nawet w okręgach wątpliwych zamieszkałych częściowo przez żydów i podległą wpływom socjalistycznym ludność robotniczą. Ogółem z 80 wyborców m. Warszawy koncentracja narodowa zdołała przeprowadzić 52, wobec czego wybór kandydatów narodowych pp. Dmowskiego i Nowodworskiego na posłów z Warszawy jest zapewniony.

Pomimo pozornej obojętności, jaką zdradzały szerokie masy przed wyborami, wczorajsze prawybory w Warszawie cechowało ogromne ożywienie i ruch agitacyjny. Na ulicach, upstrzonych najrozmaitszymi plakatami, od rana panował ruch niezwykły. Przed lokalami komisji wyborczych już przed g. 9-tą rano, t. j. przed rozpoczęciem przyjmowania głosów, stały gromady prawyborców, czekając na otwarcie biura. Porządek utrzymywała wszędzie straż obywatelska, która sprawdzała legitymacje, nikogo nie wpuszczając bez nich do lokalów wyborczych.

Agitacja w czasie czynności wyborczych dochodzi do kulminacyjnego punktu. Przed lokalami komisji wyborczych, na placach, na ulicach, gdzie tylko zgromadzi się grupka ludzi, zjawiają się przygodni mowcy, którzy wzywają do głosowania na listę swego stronnictwa. Gdzie niegdzie pomiędzy agitatorami narodowymi a socjalistycznymi i żydowskimi przychodzi do słownych starć i zatargów, na szczęście jednak, pomimo wielkiego roznamiętnienia partyjnego, utarczki te nigdzie nie przybrały groźnych rozmiarów.

Z największą może zajadłością napadano agitatorów „Zjednoczenia postępowego“ na... Nalewkach, w tej warszawskiej Jerozolimie! Biedna Pedecja, nie spodziewała się zapewne takiego przyjęcia ze strony jej żydowskich sojuszników!.

Agitacja wyborcza zaznaczyła się także prowadzoną »walką plakatową«. Specyalni funkcjonarjusze partyjni przebiegali ulice, zdzierając plakaty swych przeciwników politycznych, a na miejsce zdartych afiszów zjawiały się nowe i tak na przemiany przez cały dzień. Rezultatem tej walki „zdzieraczy“ i „naklejaczy“ plakatowych było zasypanie ulic strzępkami papieru, które były widomym znakiem walki wyborczej, jaką przeżyło w dniu wczorajszym nasze miasto. A jeśli do tego dodamy roznoszone po ulicach tablice z odezwami, wozy reklamowe z... trąbkami i t. p. figle, otrzymamy obraz akcji wyborczej, jakiej nie powstydziłyby się i oswojone z życiem konstytucyjnem miasta zachodnio-europejskie — tembardziej, że przy wyborach warszawskich również nie obyło się i bez.... przekupniów kart wyborczych, którymi handel uprawiali przeważnie żydzi.

Zwycięstwo narodowe, jakie przyniósł nam dzień wczorajszy, zasługuje zwłaszcza na podkreślenie w Łodzi. W tem mieście fabrycznem, w którem trzecią część ludności stanowią żydzi, wynik był rzeczywiście wątpliwy.

A pomimo to jednak koncentracja narodowa otrzymała tam więcej głosów niż „Zjednoczenie“ postępowe i żydowsko-socjalistyczna lewica razem wzięte. Swiadczy to, że w Łodzi, która uchodzi za centrum socjalizmu w Król. Pol., większość mieszkańców stoi na gruncie narodowym, co ujawniło się także i przy powtórnych wyborach (pierwsze zostały unieważnione) delegatów robotniczych, którymi wybrano samych narodowców. Z tego widać dobitnie, że wpływ międzynarodówki socjalistycznej w sferach robotniczych nie ma podstawy w faktycznej liczebnej przewadze, lecz oparty jest jedynie na — terrorze.

—o—

Wilno, 19 lutego.

O ile można sobie wyrobić przegląd dokonanych prawyborów, wypadły one tak, że wielkich zmian w składzie „Koła polskiego Litwy i Rusi“, nie należy oczekiwać. Tylko stolica dała świetny tryumf narodowemu kandydatowi, mażąc w ten sposób hańbę zeszłoroczną, kiedy gród Witolda i św. Kazimierza reprezentował w Dumie rabin żydowski nie umiejący po polsku... Tym razem, organizacja polska była wyborna, i dzięki temu pokazało się niezbicie, jak polskiem miastem jest stolica Litwy. Zwycięstwo byłoby jeszcze efektowniejsze, gdyby w ostatniej chwili garść inteligencyi polskiej nie zerwała solidarności narodowej, i nie ogłosiła własnych list kandydackich, obficie upstrzonych żydami... Jednakże ta defekcja okazała się bezsilną i kandydaci narodowi zwyciężyli we wszystkich chrześcijańskich obwodach. Do walki z

nimi stanęli głównie żydzi, którym dopomagali po cichu „prawdziwi“ Rosjanie, a jawnie Litwomami; oprócz tego, i jedni i drudzy chcieli się policzyć. Rosjanie głosując we wszystkich obwodach na niejakiego Matzona, Litwini na dra Basanowicza, ambitnego agitatora litwomaństwa, który namiejętnie występuje przeciwko Polakom. Policzenie wypadło fatalnie. Mutzon i Basanowicz dostali wszystkiego po kilkadzie siąt głosów, co dowodzi najlepiej, że w Wilnie niema ani „prawdziwych“ Rosjan, ani Litwimanów.

W gubernii, wybory wypadły doskonale. We wszystkich powiatach wybrano na wyborców Polaków, nawet z pośród włościan, i nie ulega wątpliwości, że centrum Litwy wybierze 7 polskich posłów. Skład osobisty naszej delegacyi również nie bardzo się zmieni, ubędzie tyl ko z jej grona p. Czesław Jankowski poeta i redaktor „Kuryera litewskiego“, po zatem właściciel ziemski w oszmiańskim powiecie, któremu wzięto za złe jego wystąpienie przeciwko Sienkiewiczowi i podkreślanie w „Kurjerze“ litewskiego partykularyzmu.

W gubernii kowieńskiej agitacja księży Litwomanów, protegowana przez rząd, wydała bujne owoce, i być może, że przy wyborach polscy kandydaci przepadną. Z kuryi ziemiańskiej wybrano wprawdzie prawie wyłącznie Polaków, ale za to z kuryi małej i średniej własności przeszli przeważnie Litwini sfanatyzowani przez duchowieństwo i biurokrację. Niestety! doszło u nas do tego, że czynownik rosyjski znajduje sprzymierzeńców wśród księży katolickich, a w jednym z powiatów kowieńskiej gubernii, księża wprost utworzyli „Blok“ z Rosjanami. A zakaz drukowania książek litewskich jest dopiero od roku odwołany, a ukazy tolerancyjne są równie świeżej daty. Ale zapomniano i o narodowym i o religijnym ucisku, byle dogodzić niechęci do „Panów“ i Polaków...

W gubernii witebskiej „blok“ katolicki, polsko-łotewski, zapewnia wybór przynajmniej 2 polskich posłów. Tam mamy bardzo silny punkt oparcia w dawnych polskich Inflantach, gdzie dobry stosunek pomiędzy wsią a dworem, utrzymuje zacne i rozumne duchowieństwo.

W guberniach grodzieńskiej i mińskiej, najsilniej dała się uczuwać presja rządu, który tym razem oparł się głównie na popach.

Znane „wyjaśnienia“ senatu zmniejszyły wpływ włościan na wybory, a wzmocniły ogromnie stanowisko duchowieństwa prawosławnego, bogato uposażonego w ziemię. Otóż z bardzo małemi wyjątkami, popi, zgodnie ze wskazówkami otrzymanemi ze swoich konsystorzy i z urzędów gubernjalnych połączyli się celem oba lenia polskich kandydatur. Według ustawy wyborczej, mniejsza i średnia własność, wybiera delegata w stosunku do liczby prawyborców którzy stawią się do głosowania. Im więcej wyborców przybędzie, tem więcej delegatów mają prawo wybrać, a ci w gubernii, wybierają posłów razem z przedstawicielami obywatelstwa ziemskiego. Sztuczna i skomplikowana ordynacya wyborcza sprawia, że delegaci kuryi mniejszej mogą przegłosować ziemian, aby temu zapobiedz, wydano hasło drobnej szlachcie i włościanom katolickim, aby nie przyjeżdżali na zgromadzenia wyborcze. W ten sposób umniejszono liczbę delegatów z średniej i małej własności, w której nasi przeciwnicy i tak mają przewagę. Ta metoda odniosła rzeczywiście w niektórych powiatach dobry skutek, dopomogła jednak do zwycięstwa popów, którzy przegłosowali wszędzie włościan. O ile też z włościanami możliwe jest niekiedy porozumienie, o tyle popi stanowią żywioł tak wrogi, i tak ulegają cy wpływom rządowym, że wszelkie układy z nimi były bezskuteczne. Koalicya popowsko-urzędnicza obaliła polskie kandydatury w powiatach pińskim i mozyrskim mińskiej gubernii i zrobiła mińskie wybory w ogóle wątpliwemi. A do przeszłej Dumy wysłał Mińsk 7 Polaków! Dodać jeszcze trzeba, że wybory delegatów z miasta Mińska, dla nas korzystne, zostały unieważnione. Do jakich zaś absurdów dochodzi antypolska polityka naszych satrapów, o tem świadczy fakt, że w powiecie pińskim, czynownicy i popi obalali p. Skirmunta, najkonserwatywniejszego i najbardziej ugodowego z polskich kandydatów!

Ruch wyborczy.

Zgromadzenie centrowe w Rajczy odbyło się dnia 10. lutego w kółku rolniczem. Obszerne sale tej oazy chrześciańskiej w pośród żydowskich sklepów i propinacji, wypełnili włościanie zaproszeni na ten wiec. Lud chętny do pracy i pragnie się wydobyć z nędzy do jakiej go popycha najczęściej żydowska karczma. Dowodem tego Kółko rolnicze ter dobrze się rozwijające, choć kilka razy groził mu upadek; a tylko dzięki kilku ludziom inteligencji udało się jeszcze uratować tę instytucję chrześciańską.

Przewodniczącym zgromarzenia obrano ks Pulkę, zastępcą p. Adamka, a sekretarzem p. Ciurlę. Ks. Pulka w pięknem zagajeniu przedstawił ważność obecnej chwili ze względu na nową reformę wyborczą i zachęcił zebranych aby wysłuchali pouczenia referenta Centrum. Zabrał głos p. Syc, powitany bardzo sympatycznie, jako krewny księdza, który w tej parafii długo pracował i niemało do jej podniesienia i założenia Kółka rolniczego się przyczynił: w długiem przemówieniu, bardzo zrozumiałem dla zgromadzonych, przedstawił p. Syc realny program Pol. Centrum ludowego kładąc szczególniejszy nacisk na reformy dotyczące okolic górzystych jak sprawę ustawy ...wieckiej, drogowej, ksiąg gruntowych, emigracji, zniżenia cen soli, taryf kolejowych i t. d. Wykazał dalej różnicę, zachodzące pomiędzy innemi stronnictwami a Centrum, nawołując przy tem do zgody i pracy, opartej na wzajemnej miłości chrześciańskiej, pod hasłem za wiarę i ojczyznę. Przedstawił wreszcie jak zgubnem jest stanowisko tych stronnictw, które nie uznają zasady solidarności co sprawie ludowej żadnej nie przynosi korzyści.

Postawione rezolucje za przystąpieniem do Centrum i popieraniem jego kandydatów przyjęli zgromadzeni jednomyślnie. Włościanie serdecznie dziękowali za pouczenie i prosili p. Syca, żeby urządził wielki wiec parafialny dla większej liczby ludzi. Do głosu zapisał się Stanisław Ficek z Rycerki górnej zastępca wójta i w pięknem przemówieniu pochwalał program

Bracia Karamazow.

18) (Ciąg dalszy.)

Dziś, wobec srogości kar świeckich, Kościół nietylko nie wyklucza ze swego łona winnego, ale przeciwnie, otacza go szczególniejszą pieczołowitością. Wielki Boże! Cóżby to było, gdyby jeszcze i chrześciańska społeczność t. j. Kościół odrzucał od siebie przestępcę, jak go odrzuca świeckie państwowe prawo Cóżby to było, gdyby jeszcze i Kościół brał udział w karaniu winnego? Musi być przecie ktoś, coby się nad nieszczęsnym użalił. Na zachodzie podobno przestępca nie potrzebuje tego użalenia się, bo współczesna nauka kładzie mu nieustannie w uszy, że przestępstwo je go nie jest bynajmniej zbrodnią, lecz słusznym protestem przeciw niesprawiedliwości. W krajach protestanckich Kościół znajduje się właśnie w stanie przejściowym, przechodząc coraz bardziej z Kościoła w państwo, aby się z czasem w tem państwie zupełnie roztopić. W Rzymie przed tysiącem już lat uczyniono z Kościoła państwo. Z tego powodu przestępca sam się najczęściej nie uznaje za członka Kościoła i nie żąda od niego żadnej pociechy. I u nas w wielu wypadkah dzieje się podobnie, jest jednak jeszcze instynktowa wiara w sąd Kościoła, któremu przestępca poddaje się prawie bezwiednie. Słusznie też zauważył Iwan Fedorowicz, że gdyby z czasem cała społeczność stała się Kościołem, to nietylko sąd kościelny oddziaływałby na przestępcę silniej i głębiej niż jakibądź inny, ale też i liczba przestępstw zmniejszyłaby się niezawodnie. Kościół wiedziałby już jak przywrócić do łaski odrzuconego, podnieść upadającego, lub powstrzymać zamyślającego o zbrodni. Co zresztą, oby się stać mogło, choćby pod koniec wieków!

O tak, niech tak będzie! Niech się tak stanie! — twardo i energicznie potwierdził ojciec Paisy.

—Dziwne, do najwyższego stopnia zadziwiające — zauważył Mjusow, ze źle powstrzymywanem oburzeniem.

—Cóż się tu panu wydaje tak dziwnem? — spytał ostrożnie ojciec bibliotekarz.

—Jakto? — zawołał Mjusow, zrywając się nagle z miejsca. — Usuwa się ze społeczeństwa państwo, a na jego miejsce stawia się Kościół? To już nie ultramontanizm, ale jakiś arcyultramontanizm. O czemś podobnem nie marzył nawet papież Grzegorz siódmy.

—Pan przekręcasz pojęcia — odparł srogo ojciec Paisy. — Nie Kościół stanie się państwem, a państwo zmieni się w Kościół, i w ten sposób chrześciaństwo zapanuje na całej ziemi. Naszemu to prawosławnemu Kościołowi przypadło w udziale spełnić to wielkie zadanie! Od wschodu zaświeci gwiazda!

Mjusow znacząco milczał. Cała postać jego wyrażała dumne zamknięcie się w sobie, a uśmiech politowania ukazał się na jego ustach. Alosza przysłuchiwał się całej rozmowie z bijącem sercem i był do głębi wzruszony. Spojrzał mimochodem na kleryka Rakitina i pomimo jego spuszczonych oczu i nieruchomej postawy, poznał po silnych rumieńcach, pokrywających jego policzki, że i on także nie zajmuje tu stanowiska obojętnego świadka. Alosza domyślał się aż nadto dobrze, co jest powodem jego wzruszenia.

—Pozwólcie mi państwo przytoczyć tu małą anegdotkę, — rzekł wreszcie Mjusow. — Lat temu kilkanaście, zaraz po zamachu grudniowym, zdarzyło mi się spotkać w Paryżu u jednego znajomego mi dostojnika, bardzo ciekawą figurę. Był to, ni mniej ni więcej, tylko tajny urzędnik, rozporządzający całym sztabem szpiegów. Człowiek ten, widząc mnie na stopie dobrej znajomości ze swym zwierzchnikiem, rozmawiał ze mną uprzejmie i odpowiadał na ciekawe moje pytania ostrożnie wprawdzie, jednak w ten sposób, że się mogłem wiele dorozumieć. Między innymi mówiliśmy z nim o rewolucyjnych socjalistach, których rząd wówczas bardzo prześladował. „Nie obawiamy się zbytnio“ mówił ów agent „tych wszystkich socjalistów, anarchistów i rewolucjonistów, o ile są bezwyznaniowi; śledzimy ich i znamy doskonale wszystkie ich kroki. Ale jest między nimi niewielu wprawdzie, ale zawsze trochę takich, którzy wierzą w Boga, są chrześcianami, a jednocześnie socjalistami; ci są najgorsi, to poprostu straszna rasa. Socjalista chrześciański jest o wiele, o wiele groźniejszy od socjalisty bezwyznaniowca.“

—Czy to przymówka do nas, i czy to nas uważa pan za socjalistów? — zapytał bez ogródek ojciec Paisy.

Zanim jednak Mjusow zdążył odpowiedzieć, wszedł tyle oczekiwany Dymitr Fedorowicz, o którym wszyscy jednak prawie już zapomnieli tak dalece, że wejście jego wywołało pewne zdumienie.

V

I poco taki człowiek żyje na świecie!

Dymitr Fedorowicz był to dwudziesto ośmioletni młodzieniec, wzrostu średniego i przyjemnej powierzchowności, wyglądający na cokolwiek starszego niż był w istocie. Muskularna jego budowa zdawała się zapowiadać znaczną siłę fizyczną, mimo to twarz jego miała w sobie coś chorobliwego. Policzki jego były zapadłe, cera żółtawa, a duże jego ciemne oczy, cokolwiek wypukłe, patrzyły przed siebie z twardym uporem, połączonym z jakimś nieokreślonym wyrazem. Oczy te miały w sobie to szczególnego, że w chwili nawet, gdy się gniewał, ożywiał, lub cieszył, wzrok jego zdawał się nie mieć nic wspólnego z chwilowym jego nastrojem i zachowywał wyraz zupełnie obcy jego uczuciom. „Trudno poznać, o czem ten myśli“ — mawiano o nim. Dziwiono się również nie raz nagłym wybuchom śmiechu, które zdarzały się u niego w chwili właśnie, gdy wyraz posępnej zadumy, panujący w jego oczach, nasuwał patrzącym na niego przypuszczenie, że musi mieć w tej chwili jakieś ważne zmartwienie.

Co prawda, chorobliwy wygląd i posępne wejrzenie były w obecnych okolicznościach zupełnie zrozumiałe. Wszyscy wiedzieli, albo słyszeli o jego namiętnych sporach z ojcem o należny mu spadek. Wszyscy też znali szczegóły hulaszczego i nieporządnego życia, jakie prowadził w ostatnich czasach.

Centrum, ubolewał nad nałogiem pijaństwa i wynikającym stąd zgorszeniem radził więc alkohol opodatkować wysoko, by utrudnić nabywanie wódki, mówił też o długich procesach, które ludzi wyniszczają, a czemu należałoby zapobiedz.

Ksiądz przewodniczący wyjaśnił jeszcze niektóre szczegóły, podziękował mowcy p. Sycowi za przybycie i zamknął obrady.

Z Bochni piszą do nas: W niedzielę odbyło się publiczne zgromadzenie górników w restauracji żyda Fabera, zwołane przez partję socjalno-demokratyczną, a raczej dr. Bobrowskiego z Krakowa. Niesłusznie nosiło zgromadzenie miano górniczego, gdyż przybyło tam zaledwie 20 górników, resztę zaś stanowili miejscowi wyrobnicy. Po referacie pewnego górnika ze Śląska przemówił dr. Bobrowski wychwalając działalność socjalistów, a w końcu postawił rezolucję, wzywającą górników do wstąpienia w szeregi partji socjalistycznej. Rezolucję powyższą przyjęła gromada niedorostków i czcicieli p. Daszyńskiego, spędzona w tym celu na zgromadzenie przez dr. Kiernika, zięcia burmistrza Maissa, okrzykami i oklaskami. Przemawiał następnie dr. Kiernik, skoncentrowany demokrata, napadając na księży, a w szczególności na ks. Pastora i ks. Stojałowskiego, któremu mimo to jednak nie odmówił zasług położonych około uświadomienia ludu. Wobec p. Piotra Jaworskiego, maszynisty z Bochni, użył dr. Kiernik wyrażenia, że ten jest mężem zaufania „zdrady narodowej". Gdy w dyskusji, p. Jaworski zabierając głos przywitał zebranych słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, podniosła się z inicjatywy tegoż dr. Kiernika ogromna wrzawa. Przemawiał jeszcze dr. Bobrowski, który zaznaczył, że program partji socjalno-demokratycznej nie różni się właściwie od programu skoncentrowanej demokracji, i oba te stronnictwa przy wyborach działać będą solidarnie. Po tem powrócił znów p. Bobrowski do roztrząsania działalności partji przeciwnych, zwracając się w szczególności przeciw Polskiemu Centrum ludowemu. Wywołało to protesty ze strony licznych na zebraniu centrowców, wobec czego komisarz zgromadzenie rozwiązał.

Budowa szkół.

Podnoszono często z radykalnych obozów zarzut, że Reprezentacya kraju, złożona w swej większości z „obszarników i ich służalców", pragnie utrzymać pośród ludu ciemnotę i dla podniesienia ogólnego stanu oświaty nic uczynić nie chce Nie szczędzono podejrzeń, inwektyw, a jako na widomy dowód złej woli Sejmu wskazywano na analfabetyzm 60 proc. ludności kraju, na brak szkół w tysiącu gmin.

Agitatorzy nie przytaczali cyfr budżetu, nie liczyli się z możnością finansową kraju, tylko wołali: „nie chcecie nam dać szkół". Na złą wolę, na przewrotność, rady niema, więc daremnem byłoby ich przekonywać. .RF

Warto jednak przytoczyć odpowiednie daty i cyfry, które wiernie ilustrują ten szereg starań zabiegów i wysiłków, z drugiej strony przeszkód z jakim miał rząd autonomiczny Galicyi do walczenia, aby wytępić analfabetyzm i nadać Galicyi piętno kulturalnego i oświeconego kraju.

Wiele, bardzo wiele Sejm nie zrobił. czego powinien dokonać, wiele zaniedbał, ale gdy ocenia się wyniki jego pracy, należy mieć przedewszystkiem na uwadze tę okoliczność, że musiał nie tylko tworzyć ale i naprawiać to, co rabunkowa gospodarka centralistycznego rządu w ciągu lat kilkudziesięciu zepsuła i znieprawiła, musiał pracować za przeszłe lata, zdwojonemi siłami, by doścignąć zachodnie kraje Monarchii, które albo cieszyły się specyalną opieką centralnego rządu, albo dzięki korzystnym okolicznościom i dzielniejszej pracy społeczeństwa doszły do kwitnącego stanu.

Pod tym kątem należy oceniać i dzisiejszy stan oświaty i szkolnictwa Galicyi.

Ostatnie sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie budowy szkół ludowych daje treściwy obraz pracy Sejmu na tem polu.

W roku 1869 ustawa państwowa oddała sprawy, „zakładania i utrzymywania szkół ludowych" ustawodawstwu krajowemu, polecając mu nadto wypracować jej szczegóły dla każdego z krajów z osobna.

Delegacya polska w Wiedniu, wychodząc ze stanowiska rezolucyi sejmowej, żądającej wyodrębnienia Galicyi, zaprotestowała przeciw tej ustawie, naruszającej ustawodawstwo sejmowe. Dopiero w roku 1873 uzupełnił Sejm ustawę ramową i od tej chwili rozpoczął się rozwój galicyjskiego szkolnictwa.

Do niezbędnych warunków prawidłowego rozwoju szkół ludowych należy odpowiednie umieszczenie ich i urządzenie wewnętrzne, więc też akcya zakładania nowych szkół powinna postępować równolegle z akcyą budowy nowych i poprawy istniejących budynków szkolnych. Rzecz jasna, że tylko znaczne środki finansowe mogły budowę szkół przyspieszyć, a tych kraj dzięki dewastacyjnej, i kolonialnej, względem Galicyi polityce ekonomicznej państwowej, nie posiadał. Cały wydatek na oświatę elementarną w kraju wynosił w roku 1869 541.135 złr., z czego tylko 78.507 złr. ponosił krajowy fundusz szkolny, resztę zaś gminy utrzymujące szkoły. Na 6,250 gmin istniało w Galicyi 2,115 szkół, a na 2,542 budynków szkolnych, zaledwie 820 znajdowało się w stanie dobrym.

Od roku 1873 Rada Szkolna krajowa zajęła się żywo organizacyą szkół, zakładaniem seminaryów wprowadzaniem nowych planów naukowych co się zaś tyczy zakładania i utrzymywania szkół to ustawa z roku 1873 ograniczała pomoc kraju do subsydyarnego ponoszenia wydatków na płace nauczycieli, wydatki na budowe szkół włożyła ustawa na strony konkurencyjne tj. gminy i obszary dworskie.

Oczywiście gminy nie mogły podołać wielkim ciężarom, wynikającym z tego obowiązku, nadto Sejm krajowy kładł głównie nacisk na ulepszenie szkół istniejących, więc też akcya budowy nowych gmahów szkolnych postępowała zwolna.

A jednak w ciągu pierwszych lat 20 wydano z funduszu krajowego, tytułem zasiłków bezzwrotnych na budowę szkół około 500.000 k. a prawie dwa razy tyle wydano na zaliczki bezprocentowe. Sejm wydzielił w roku 1892 z funduszu szkolnego krajowego sumę 157,384 kor. i utworzył z niej osobny fundusz przeznaczony na udzielanie gminom wiejskim bezprocentowych po życzek na budowę szkół. Z funduszu tego udziela Wydział pożyczek na budowę około 20 szkół rocznie.

Mimo to akcya budowy szkół nie mogła dotrzymać kroku wzrostowi liczby zorganizowanych szkół, liczba szkół na papierze tylko rosła. Dlatego Sejm w roku 1899 wprowadził i co do budowy szkół system subsydyarnej pomocy ze strony kraju ograniczając obowiązek stron konkurencyjnych ponoszenia wydatku na budowę szkoły do ściśle określonej wysokości 120 proc. dodat-

Z sali koncertowej.

Dwa koncerty fortepianowe, następujące po sobie w krótkim odstępie czasu, mogły dać pole do zajmujących porównań, jakkolwiek obaj pianiści reprezentują organizacye artystyczne wręcz odmienne, odmienny rodzaj kultury i nierówną rangę w sławie i uznaniu. Eugeniusz d'Albert uchodził do niedawna za jednego z pierwszych pia nistów świata. Prawo do tego dawały mu niepospolita wiedza muzyczna, głęboka powaga w traktowaniu swej sztuki i wykształcenie technicz ne pierwszorzędne. Pamiętamy go z tych czasów, jakim podziwem przejmował w swoim koncercie przed kilkoma laty. Dalsze występy nie przynosiły już wrażeń tak niepodzielnych. Może i ten artysta uległ chorobie *spleenu* doskonałości. Ostatni jego koncert w ubiegłym tygodniu mógł pod tym względem wzbudzić poważne obawy. Były w nim chwile, kiedy pierwszorzędny muzyk podbijał uwagę słuchacza i elektryzował oryginalnie pojętym jakimś ustępem. Z takich niemal wyłącznie chwil składało się wykonanie Fantazyi Schumanna i kilku drobniejszych utworów w drugiej połowie koncertu. Natomiast całe dwa pierwsze numery sprawiały wrażenie jakgdyby znakomity — bezwarunkowo znakomity — pianista przed koncertem na prędce odbywał *exercitium memoriae*, nie bacząc na przepisy tempa i na szczegóły wykonania. Dwa te numery były zaś poświęcone w całości Chopinowi. Był to Cho pin dziwnie już bezkrwisty, senny, raczej cień Chopina błąkający się w tej jednostajnej, elegijnej monotonii. Rzadkie chwile wybuchów temperamentu nie mogły wynagrodzić wszystkich dla polskiego ucha szczególnie rażących przyspieszeń tempa, braku odcieni, braku tej plastyki każdej myśli muzycznej, zamkniętej w utworach Chopina. Tak cały ten koncert zostawił wspomnienie czegoś bardzo nieskończonego, w czem rozrzucone pierwiastki prawdziwie wielkie tembardziej składały się na uczucie zawodu.

Gdyby odważać ściśle, to nadwyżka wrażeń artystycznych z pewnością była po stronie drugiego koncertanta tego tygodnia, Ign. Friedmana. I w jego grze niejedno może wyzywać polemikę, nawet bardzo zasadniczą, ale charakter jego koncertów, przebijający w każdym nowym występie bujny, młody temperament muzyczny musi niezmiernie ująć słuchacza i wzbudzić szacunek. Przedewszystkiem można być zawsze pewnym z góry, że artysta nietylko sobą będzie usiłował zainteresować, ale także i w pierwszym rzędzie samą muzyką, najczęściej nową, wogóle rzadko grywaną. W ostatnim koncercie dał obraz swego repertuaru, grywanego w 'Niemczech, — wyłącznie polskiego. Wielkie zajęcie budził tu oczywiście koncert Melcera, poza autorem nie grany dotąd przez żadnego z pianistów. Publiczność krakowska miała sposobność poznać to dzieło w wykonaniu twórcy już przed kilkoma laty. Tem milszem musiało być odnowienie znajomości. Koncert Melcera jest dziełem, pełnem myśli, pełnem poezyi, płodem spleciony m z wielkiej erudycyi jednocześnie i z szlachetnego uczucia. Efekt współbrzmienia fortepiana z orkiestrą wyzyskany jest w nim wszech stronnie, rafinowanem znawstwem obu „instrumetów", niema miejsc pustych, — bogate myśli melodyjne płyną bardzo logicznie, utrzymane w formach ścisłych, w proporcyach doskonałych. Fantazya i polot koncertu miały w Friedmanie świetnego tłomacza. Wogóle tego wieczoru artysta usposobiony był wybornie. Koncert Melcera, umieszczony na końcu programu, grał z równą werwą jak poprzedzający go cały szereg utworów.

Było tam dużo Chopina, na czele koncert c mol odegrany z nieświetnym (podobnie jak w Melcerze) akompaniamentem orkiestry 13 p. p. Wspaniała technika artysty święciła tryumf w przedziwnem wykonaniu etiud gis mol i c dur. Ale naogół Chopin Friedmana niezupełnie także zgadza się z tem pojęciem jakie wyrobiła w nas tradycja, które zresztą charakterowi tej muzyki jedynie odpowiada. Zgodnie z swoim temperamentem wprowadza Friedman w wykonanie Chopina element wybuchowy, patetyczny, który niekiedy aż brutalnie rozsadza te formy tak miękkie i subtelne. Najwięcej dawało się to odczuć właś nie w koncercie, wykonanym zresztą konsekwen tnie w tym duchu i pod względem technicznym nieporównanie.

Kronika literacka.

— **Król Kandaules.** Bohater dramatu Andrzeja Gide'a p. n.: Le roi Candaules, który publiczność krakowska pozna na najbliższej premierze, jest postacią historyczną. Panował on w Lidji od r. 704, 687 przed Chr. — i był ostatnim tragicznym potomkiem sławnego rodu Heraklidów-królów, wywodzących swoją genezę od boga fenickiego Heraklesa-Sandu. Panowanie Kandaulesa rozpoczęło się w tych czasach kiedy w Lidji panowała już wszechwładza wpływów greckich, tak w przejawach kultury zwyczajów, jak i w stosunkach politycznych. Kandaules był już tylko figurantem, po za którym rządził harem, przekupywany przez tyranów Efezu, oraz możnowładcy dworscy, między którymi rej wodził ród Mermnasów, z ojca na syna, zarządców pałacu królewskiego i osobistych przyjaciół króla. Je-

ków do podatków. Od roku 1895 wydał już Sejm 3.220.000 k. na tę pomoc gminom a roczna kwota z roku 1904 wynosiła 400.000 koron. Dzięki tej subwencyi zdołała Rada szkolna krajowa przeprowadzić w ciągu ostatniego dziesięciolecia budowę 876 szkół, tak, że dzisiejsza ich liczba wynosi 4,535.

Akcya budowy nowych szkół przybrała teraz większe rozmiary, coraz głośniejszem było żądanie stron konkurencyjnych, aby dotacyę z funduszu szkolnego na budowę szkół podnieść, ponieważ Rada szkolna nietylko zużyła całe kwoty roczne ale i angażowała z góry kredyt, przypaść na ten cel mający.

Nadto i Sejm podczas sesyi w jesieni roku 1905 kilkakrotnie wzywał Wydział, aby obmyślił środki celem wydatniejszej dotacyi funduszu krajowego na budowę szkół i by wnioski odnośne na następnej sesyi przedłożył.

Wydział krajowy, by zadość uczynić słusznym żądaniom, oświadczył się za zaciągnięciem pożyczki amortyzowanej z dotacyi na ten cel corocznie wyznaczanej.

Ogólna bowiem suma potrzebna do wybudowania w krótkim terminie szkół w kraju wynosi 20.000.000 koron, budżet krajowy nie zniósłby takiego wydatku, choćby był rozłożony na 5 do 8 lat. Wydział krajowy uznał więc za słuszne przenieść spłatę długu na następne pokolenie, które z tej inwestycyi również korzysta będzie. Pożyczka wynosić ma 10 milionów koron, w tym celu projektuje Wydział emissyę obligacyi krajowych, oprocentowanych po 4 proc., pożyczkę realizowanoby częściowo w miarę potrzeby, kwota wstawiana do budżetu corocznie aż do zupełnego umorzenia pożyczki wynosiłaby 500.000 koron.

Fundusz uzyskany z pożyczki służyłby na pokrycie przypadających z ustawy na kraj kosztów budowy szkół w tych gminach, gdzie strony konkurencyjne złożyły w całości lub w przeważnej części 120 proc. datków konkurencyjnych, w myśl ustawy na nie przypadających i gdzie grunta pod budowę szkoły są już zaintabulowane na własność funduszu szkolnego miejscowego, a nadto w tych gminach jeszcze, w których szkoły dotychczas nie zorganizowano dla braku budynku, albo szkoła zorganizowana nie weszła w życie z powodu braku budynku szkolnego.

Co się tyczy gmin, które posiadają szkoły, ale w nieodpowiednich pomieszczone budynkach, to Wydział przedstawia wniosek Sejmowi, by wstawiał corocznie kwotę 200.000 kor. na ulepszanie tych budynków wspólnie ze stronami konkurencyjnemi (gminą i obszarem dworskim).

W przypuszczeniu, że Sejm udzieli aprobaty projektowi Wydziału, wstawił ten ostatni w preliminarz budżetu 200.000 kor. jako ratę anuitetową zaciągnąć się mającej pożyczki, a odpowiadającą kapitałowi 4 milionów kor.

W ten sposób już od bieżącego roku akcya budowania szkół rozpoczęłaby się z wielkim kapitałem. Wystawionoby 993 sal naukowych w 422 gminach.

Łącznie z wydatnem dźwiganiem seminaryów, pomnożeniem płac nauczycielskich, reformą seminaryów, i rozszerzeniem kompetencyi Rady szkolnej krajowej podejmuje Sejm wielką akcyę celem podniesienia oświaty w kraju.

—ooOoo—

Kronika.

—o—

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

— **Z teatru miejskiego.** „Rycerze północy" po przedstawieniu czwartkowem schodzą na czas dłuższy z afisza. W piątek rozpoczyna występy pani Marja Przybyłko. Wyjazd p. Zelwerowicza zmienił porządek pierwszych przedstawień z panią Przybyłko: zamiast „Kandidy", daną będzie w piątek sztuka pani Zapolskiej p. n.: „Mężczyzna"; po za panią Przybyłko biorą w niej udział pp.: Wysocka, Borodziczowa, oraz p. Sobiesław.

Próby z „Króla Kandaulesa" Andrzeja Gide'a odbywają się pod kierunkiem dyr. Solskiego, który w dramacie odtwarza rolę tytułową. Inne ważniejsze role wykonają pp.: Mielewski (Gyges) Solska (Nyssia), Audruszewski, Stanisławski, Bronicz, Fritsche, Kosiński, Węgrzyn J., Jednowski, Węgrzyn M., Szymborski i Elsnerówna. Pracownia malarska p. Spitziara wykończy szereg nowych płócien, które uzupełnią istniejące wnętrza greckie. Pracownie krawieckie szyją nowe kostjumy; ze względu na mnogość potrzebnych do sztuki szat, część wystawy sprowadza dyrekcja z zagranicy. W tych dniach nadeszły rekwizyty stylowe: Amfozy, czarki, dzbany, które są niezbędne do uczty królewskiej w akcie pierwszym. Przedstawienie „Króla Kandaulesa" poprzedzi komedja jednoaktowa Moliera: „Sganarelle". Będzie to więc wieczór poświęcony poezji francuskiej w przykładach dwóch tak od siebie oddalonych stuleci literackich.

— **Święcenie niedzieli przez rzeźników.** Po odbytych wspólnych konferenajach czeladników masarskich i rzeźników w domu katolickich robotników, których rezultatem było uzyskanie zupełnego święcenia niedzieli dla czeladników masarskich, wystosowano prośbę do majstrów rzeźnickich na ręce starszego cechu p. Bialika o uzykanie zupełnego święcenia niedzieli także dla czeladników rzeźniczych.

W sprawie tej odbyła się wczoraj wieczór w sali cechu wspólna konferencja, w której udział brali prawie wszyscy krakowscy majstrowie rzeźniccy ze starszym p. Bialikiem na czele, oraz delegacja czeladzi w liczbie przeszło 20. Deputacji tej towarzyszył ks. Mytkowicz i sekretarz Związku stow. katolickich robotników p. Zgórniak, oraz starszy czeladzi rzeźników p. Hubica i czeladzi masarzy p. Różycki.

W ożywionej dyskusji brali udział pp. Bialik, Hubica, Zagórski, Różycki, Zasadzki, i Prochowski, omawiała ona charakter zupełnej zgody co do święcenia niedzieli tak w Krakowie jak w Podgórzu i na przedmieściach. Zgodzono się na to, by sprzedaż mięsa oraz wędlin odbywała się w sobotę do godziny 10 wieczorem, a w niedzielę zarówno jatki jak i sklepy masarskie będą zamknięte przez cały dzień.

Postanowienie to wejdzie w życie w najbliższym czasie, chodzi tylko o to, aby się za bezpieczyć przed możliwą konkurencją handlarzy żydowskich, którzy handlują mięsem choć nie są rzeźnikami.

Zapobiegać więc należy aby w niedzielę wogóle nie wpuszczano na targi mięsa z poza rogatek.

Celem uzyskania poparcia kompetentnych czynników, delegaci obu stron uchwalili odnieść się z prośbą do prezydenta m. Krakowa i burmistrza m. Podgórza, dalej do delegata namiestnictwa w Krakowie i do starosty w Podgórzu.

Konferencja, zakończyła się o godz. wpół do 9 wieczorem, poczem delegacje opuściły salę zebrania i udały się do Domu katolickich robotników, śpiewając po drodze „Hymn do pracy" i „Pieśń legionów".

Ostateczne uchwały w tej mierze, przed wprowadzeniem ich w życie ogłoszone zostaną publicznie.

— **Z Towarz. Opieki nad podrzutkami** przysyła nam następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Dzięki ofiarności obywatelskiej p. Antoniny z Padlewskich hr. Podhorskiej, Towarzystwo opieki nad podrzutkami zyskało podwalinę dla swojej działalności i otuchę, że dążenia jego pomyślnym uwieńczone zostaną skutkiem. Przejęte najgłębszą wdzięcznością za dar tak hojny, bo wynoszący 1000 koron, będący kamieniem węgielnym do budowy własnego domu, składamy niniejszem szlachetnej ofiarodawczyni w imieniu komitetu i całego Towarzystwa jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Augustowa z Czetwertyńskich Mazarakowa, prezesowa.
Marja Borowiczowa, wiceprezesowa.

—o—

Kronika lwowska (Kor. wł.)

W Związku literackim w najbliższym terminie odbędzie się prelekcja dr. Marjana Stępowskiego o „Młodzieży angielskiej w pracy oświatowej". Dr. M. Stępowski wyda niedługo staraniem Związku w bibliotece „Wiedza i życie", dzieło o różnych systemach działalności oświatowej. Społeczeństwo nasze, w którym oświata ludowa polega w znacznej części na inicjatywie prywatnej, tematami takimi żywo interesować się musi.

Dotychczas jeszcze władze sądowe i polityczne nie trafiły na ślad reszty aresztowanych po napadzie na uniwersytet studentów ruskich, którzy po uwolnieniu ich przez policję powyjeżdżali z kraju lub pokryli się po prowincji.

Władze polityczne poszukują w dalszym ciągu za nimi, a rezultatem poszukiwań było kilka aresztowań dokonanych, w ostatnich dniach. I tak dnia 15 bm. aresztowała żandarmerja w Buczaczu stud, praw Orypa Nazuruka, którego tego samego dnia odstawiono do Lwowa. W Hrehorowie, koło Rohatyna, aresztowała żandarmerja w ubiegłą sobotę stud. praw. Omelana Bułkę, a w Horodence stud. prew. Ilka Kuka. Obydwu odstawiono natychmiast do więzienia sądu karnego we Lwowie.

Dnia 16 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Gorayskiego pierwsze posiedzenie nowo wybranego wydziału „Krajowego Towarzystwa naftowego". Z ważniejszych spraw omawiano kwestję p o s t a w i e n i a k a n d y d a t u r y z p r z e m y s ł u n a f t o w e g o przy przyszłych wyborach do parlamentu z okręgu miejskiego lub wiejskiego powiatu drohobyckiego, wychodząc ze słusznego założenia, iż największy dziś przemysł w Galicji powinien mieć swych zastępców w ciałach ustawodawczych i uchwalono wejść w tej sprawie w porozumienie z Radą narodową. W sprawie ustawy naftowej wyrażono przekonanie, iż przy uchwaleniu ustawy krajowej naftowej przez Sejm, należy stworzyć okres przejściowy dla tych terenów i kopalń, które pod względem obszaru nie odpowiadają przepisom nowej ustawy.

Pożar wybuchł onegdaj wieczór koło g. w domu przy ul. Łyczakowskiej 117, własności p. Ogrodzińskiego. Zajęły się mianowicie rozmaite rzeczy, nagromadzone na strychu majora hr. Narenzi. Pożar zdołano ugasić, zanim przybrał szersze rozmiary. Szkoda wynosi 2000 kor.

W kilka godzin potem wybuchł drugi ogień groźny w mieszkaniu kawalerskiem p. H.

---

den z Mermnasów, niejaki Gyges, człowiek ambitny, wytrwały a przewrotny, korzystający z zaufania dobrotliwego Kandaulesa podał potajemnie rękę tyranowi Efezu i z pomocą haremu pozbawił Kandaulesa tronu. Władca Lidji próbował jeszcze szczęścia w orężnej obronie, ale oblężony w Sardach, oddał życie. Po śmierci Kaudaulesa Gyges poślubił wdowę po nim Tudo. Usłużna już podówczas wyrocznia delficka poleciła lidyjczykom oddać tron Gygesowi, który też zasiadł na nim, stając się protoplastą tyranów lidyjskich. Panowanie swoje oparł na ludzie, niszcząc arystokrację, z której sam wyszedł. Podanie mówi, iż jemu zawdzięczać mamy pierwsze zastosowanie pieniądza w życiu ekonomicznem.

Nowe książki.

Dr. Stanisław W e l n e r. Nowa ustawa o Radzie szkolnej krajowej. Kraków, księgarnia Krzyżanowskiego. Cena 1 kor.

Ks. Adam W o r o n i e c k i. Historja katolickiej akcji społecznej w XIX w. Szkic historyczno-społeczny. Nakładem autora. Lublin.

Ks. dr. Jan C i e m n i e w s k i. Poznanie i kształcenie charakteru. Część II. Poznań.

„Nasz Kraj" z dnia 16 lut. zawiera: (Konfesje samotnych: Siedlecki, Park mego życia: Krzyżanowska, Z sonetów weneckich: J. German, Baranowski: Nowe powieści i t. d.).

—o—

—o—

Falka, przy ul. Szeptyckich l. 27. Zajął się mianowicie sufit w pokoju II piętra, a to wskutek tego, iż komin był źle ustawiony. Szkoda wynosi przeszło 300 kor. a dotknęła głównie p. F., którego meble zostały zniszczone.

Na wysokim zamku, na ścieżynie, prowadzącej do domku ogrodnika do ogrodu Saskiego znaleziono wczoraj nad ranem zwłoki starszej kobiety ubogo ubranej. Na twarzy zmarłej znajdowały się ślady pobicia i podrapania, w prawej ręce, zaciśniętej kurczowo, trzymała pęk krótkich, jasnych włosów. Obok zwłok leżał krótki pasek, jakiego mężczyzni z niższych sfer używają do spodni.

Przybyła na miejsce komisya policyjno-lekarska stwierdziła, że śmierc nastąpiła wskutek zamarznięcia. Prawdopodobnie kobieta ta została w bójce pobita tak, że straciła przytomność i skutkiem zimna i zawieruchy, jaka w nocy panowała, zmarła. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej, celem przeprowadzenia obdukcyi. Dalsze śledztwo w toku.

Jak stwierdziło dochodzenie policyjne, zmarła, licząca lat 40 była posługaczką i nazywała się Marya Góralówna, false Mielnicka, a w gronie swych przyjaciół znaną była pod nazwą „krzyworączki"

—o—

Kronika prowincyonalna.

(Kor. wł.)

Stanisławów. Ze Stanisławowa znikł Feliks Denisikiewicz, majster szewski, który w ostatnich czasach zwrócił na siebie uwagę denuncjacjami, dotyczącemi korporacyi szewskiej i mnóstwem długów.

Wierzyciele żądali przyaresztowania go.

Kołomyja. Donoszą nam z Kołomyji: Mieszka w naszem mieście niejaki p. Konrad Białobrzeski, właść. realności, weteran wojsk polskich z 1863 r. i były djurnista sądowy, który „zajmuje się" spirytyzmem i pisaniem rozmaitych rozpraw teologicznych. Jest on już autorem rozprawy „O spirytyzmie chrześcijańskim",a obecnie napisał broszurkę pt. „Życie i śmierć, obrazy społeczne z pierwszych wieków". Broszurę tę skonfiskowała prokuratorja, dopatrując się w niej zbrodni obrazy religji katolickiej. Wskutek sprzeciwienia, wniesionego przez p. Białobrzeskiego, odbyła się rozprawa tajna. Trybunał zatwierdził konfiskatę. Autor zażądał wyroku na piśmie, gdyż ma zamiar rekursować do wyższego sądu kraj. we Lwowie.

Stanisławów. Onegdaj został okradziony sąd garnizonowy. Nieznany dotąd sprawca porozbijał biurka w kancelarjach; podobno nie znalazł w nich dużo.

Czerniowce. Donoszą nam o oburzającym fakcie z Czerniowiec. W Czerniowcach, w szkole przy ul. Siedmiogrodzkiej bił pewien nauczyciel dzieci po twarzy i głowie, i to w tak nieludzki sposób, że jednemu uczniowi po takiem uderzeniu pękł bębenek i dziecko na jedno ucho nie słyszy. Rodzice wdrożyli przeciw nauczycielowi skargę sądową.

—o—

Ze świata.

—ooOoo—

Żydowska filantropia. Komitet pomocy dla ofiar pogromu w Białymstoku, jak donoszą pisma warszawskie, ogłosił, że w redakcjach gazet żydowskich w Warszawie: „Wegu" i „Hajomie", leżała od sierpnia 1906 r. suma 3,041 rbl. 32 kop., która wpłynęła z ofiar publicznych. Pieniędzy tych redakcje nie wzróciły komitetowi. Członek jego Kahan, jeździł pięć razy do Warszawy po te pieniądze, ale nie mógł ich wydostać. Potem udało się odebrać 200 rbl., a resztę redakcje solennie obiecały zwrócić do d. 14-go stycznia, ale dotychczas tego nie uczyniły. Wobec czego sumę tę można uważać za przepadłą.

Tak wygląda filantropia redaktorów żydowskich, którzy najgłośniej oburzali się na pogromy żydowskie. To „oburzenie" nie przeszkadza jednak im wcale, okradać ofiary owych pogromów — swoich współwyznawców. Jest to doskonała ilustracja „etyki" żydowskiej.

Barbarzyńska rewizja. Do rozmaitych rodzajów rewizji, dokonywanych w Królestwie Polskiem przez policję zwykłą i tajną żandarmerję, ochranę, patrole wojskowe i t. p. przedstawicieli rosyjskiego „ładu i porządku" przybył nowy i jak się zdaje dotychczas jeszcze niepraktykowany. Szczegóły o niezwykłej rewizji podaje „Gazeta Kujawska". Jadącego z Broniewa do Radziejowa kupca Jana P. zatrzymał na drodze strażnik akcyjny Dziubanow, ponieważ wydał mu się on „podejrzanym" postanowił dokonać rewizji osobistej. W tym celu grożąc rewolwerem, kazał P. rozbierać się na mrozie. Wobec tej groźby P. zdjął palto, zwracając jednak uwagę, że przy panującym wówczas 14-stostopniowym mrozie może nabawić się choroby. Gorliwy jednak funkcyonaryusz akcyzy, nietylko że nie wziął pod uwagę tej okoliczności, ale grożąc rewolwerem i szablą kazał rewidowanemu rozebrać się do koszuli i trzymając go w ten sposób na mrozie przez jakieś 15 minut, począł przetrząsać jego ubranie, rozpruwając podszewki. Taka mroźna rewizja nie wydała jednak żadnego rezultatu i p. Dziubanow nic absolutnie nie znalazł, nie chcąc jednak wracać bez jakichkolwiek trofeów, „skonfiskował"..... próżną butelkę, którą P. miał przy sobie.

—oooOooo—

Telegramy.

Wybory do Dumy.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Dotąd wybrano ogółem 226 posłów do Dumy, z tego 8 monarchistów, 11 członków prawicy, 16 umiarkowanych, 9 październikowców, 1 z partji pokojowego odrodzenia, 40 kadetów, 28 socjalnych demokratów, 14 z partji pracy, 43 należących do lewicy, 42 nacjonalistów, 11 bezpartyjnych z lewicy i 3 członków skrajnej lewicy.

Wśród wybranych jest 18 członków, z poprzedniej Dumy.

Petersburg. Wynik wyborów w mieście będzie dopiero we czwartek znany. Jak się zdaje lewica zwycięży. Wyborcy tłumnie spieszą do urny.

—o—

Petersburg. W prowincyach bałtyckich nie wybrano ani jednego Niemca. W Inflantach przeszli dwaj Łotysze i dwaj Estończycy, — w Estonii sami Estończycy, w Kurlandyi trzej Łotysze i jeden żyd.

Wszyscy wybrani należą do opozycyi.

—o—

Petersburg. Dzisiejsze wyniki wyborów wypadają trochę korzystniej dla prawicy. Na 304 wybranych należy 77 do prawicy, 43 do partyi nacyonalistów, (z których połowę można również zaliczyć do prawicy), 182 do lewicy, przynależność partyjna dwóch nie jest znaną. Między kadetami i grupami stojącemi po lewicy nastąpił dający się zauważyć rozdział. Kadeci chcą wszystko uczynić, aby Dumę zrobić zdolną do pracy.

Odessa. Posłem do Dumy wybrany kandydat kadetów Pergament (żyd) 44 głosami przeciw 33, które otrzymał socyalno-demokratyczny kandydat Maliatowicz.

—o—

Wybory na Litwie.

Wilno (tel. wł.) Biskup Roop otrzymał telegram od ministra, jeżeli będzie wybranym na posła, musi zrzec się swej godności. W skutek tego biskup zrezygnował z kandydatury.

(W Kijowie posłem został wybrany prawo sławny metropolita Platon. Ciekawa rzecz, czy rząd i do niego zastosuje powyższe postanowienie. Przyp. Red.)

—o—

Wilno. (Tel. wł.) W guberniach kowieńskiej i mińskiej Polacy przepadli.

—o—

Kijów. (Tel. wł.) Z gubernii kijowskiej wybrani chłopi i Rosjanie.

Niepokoje w Odesie.

Petersburg. Kilka dyplomatycznych zastępstw prosiło na sprawozdania konsularne o ochronę dla poddanych swych państw w Odesie. Niepokoje tam zresztą miały się zmniejszyć.

—o—

Pogrom w Odessie.

Petersburg. (Tel. wł.) Jak donoszą z Odessy, od czterech dni trwa tam pogrom, urządzony przez Związek prawdziwych Rosjan. Powtórzyły się sceny przeszłorocznego pogromu październikowego. Związkowcy strzelali do dzieci, ostrzeliwali mieszkania prywatne. Nadzwyczajne posiedzenie konsulów zagranicznych przyszło do wniosku, że władze, pomimo obietnic, nie przedsięwzięły żadnych środków dla ochrony życia i mienia poddanych zagranicznych. Konsulowie telegrafowali o tem do swych rządów.

—o—

Katastrofa na kolei.

Sosnowiec. Wczoraj w nocy, na stacji Skarzyska kolei nadwiślańskiej, pociąg osobowy jadący z Radomia najechał na pociąg towarowy. **Trzech urzędników pociągu i czterech podróżnych zginęło,** zaś 10 osób odniosło ciężkie rany.

—o—

Wybór prezydjum w Sejmie Rzeszy.

Berlin. (B. Wolffa). Sejm Rzeszy wybrał prezydentem hr. Stollberga (konserw.) 214 głosami na 383 oddanych. Spahn (centr.) otrzymał 164gł., Paasche 4, bar. Hartling (centr.) 1 gł.

Pierwszym wiceprezydentem został następnie wybrany Paasche (narod. lib.) 209 głosami na 382 oddanych; drugim wiceprezydentem Kaempf (wolnom. partja ludowa) 205 głosami na 379 oddanych.

Po przemowie hr. Stollberga, który dziękując za wybór zapewnił, że urząd swój będzie bezstronnie spełniał, dokonano wyboru ośmiu sekretarzy. Wynik wyboru będzie podany na posiedzeniu czwartkowem.

—o—

Echa konfiskaty w nuncjaturze

Paryż. „Libre Parole" donosi, jakoby wśród dokumentów. skonfiskowanych u magr. Mentagniniego znajdowały się również listy, pochodzące od ambasadora niemieckiego w sprawie kościelnej polityki Francji. Wobec tego z miarodajnej strony oświadczają, że ambasador ks. Radolin, ani też żaden inny członek ambasady niemieckiej o tej lub o podobnej kwestji pisemnie czy też ustnie wobec magr. Montagniniego się nie oświadczył.

—o—

Wypadek automobilowy.

Paryż. W pobliżu miasta Beziers w departamencie Herault zdarzył się wypadek automobilowy, w którym zginął właściciel dóbr Couchy de Montcalu, jego zaś żona odniosła ciężkie rany.

—o—

Z posiedzeń skupczyny.

Belgrad. Po dziesięciodniowej dyskusji nad interpelacją partji młodo-radykalnej w sprawie postępowania policji wobec opozycji, skupczyna odrzuciła proponowane przez młodoradykałów votum nieufności dla rządu 84 głosami przeciw 47, poczem cała opozycja opuściła salę, a skupczyna 84 głosami przeciw 1 przyjęła przychylny dla rządu wniosek, motywujący przejście do porządku dziennego, w którym ministrowi spraw wewnętrznych Proticzowi wyrażono uznanie i zaufanie za stanowisko podwładnych mu organów.

—o—

Kwestja urzędnicza.

Wiedeń „Wiener Ztg." ogłasza sankcjonowanie ustaw urzędniczych i ustaw w sprawie pokrycia nadzwyczajnych kredytów.

—o—

Boery przed wyborami.

Johannesburg. (Niem. Tow. kabl.). Przy dzisiejszych wyborach do parlamentu jest zwycięstwo Boerów zapewnione. Bocie, po przemowie, w której występował za zbrataniem, Boerowie i Anglicy wyprzęgli konie z powozu i tysięczny tłum go odprowadził.

CENY TARGOWE z d. 20. Lutego 1907 r.

za 100 klg.

Pszenica biała	od 16·70	do 17·10
„ czerwona i żółta	„ 16·40	„ 16·80
„ węgierska	„ 16·30	„ 16·70
Żyto krajowe	„ 13·10	„ 14·30
„ węgierskie	„ 14·70	„ 15·60
Jęczmień na krupy	„ 13·70	„ 14·40
„ browarny	„ 14·40	„ 14·70
„ na paszę	„ —	„ —
Owies z opłatą akcyzową	„ 16·70	„ 17·70
Proso	„ —	„ —
Jagły	„ 28·—	„ 32·—
Tatarka	„ 14·—	„ 14·80
Kukurydza	„ 13·—	„ 13·40
Groch	„ 18.50	„ 28·—
Fasola	„ 19·50	„ 28·50
Wyka	„ 13.50	„ 15.—
Rzepak zimowy	„ 30·50	„ 31.50
Koniczyna nasienna czerwona	„ 110.—	„ 152.—
„ „ biała	„ 70·—	„ 92·—
Tymotka	„ 50.—	„ 64—
Esparsetta	„ —	„ —
Soczewica	„ 32·—	„ 64·—
Słoma	„ 4·20	„ 5·—
Siano	„ 4·20	„ 4.60
Koniczyna pastewna	„ 6.—	„ 7.20
Ziemniaki	„ 5·—	„ 6.—
Jaja	kopę 3·60	„ 4·80
Masło	1 kg. 2.20	„ 2.60
Spirytus na 95° Tralesa	1 hl. —	200—
Okowita „ 75°„	„ „ —	160·—

Gospodarstwo handel i przemysł.

KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, dnia 20. II. 1907.

	k. h.		k. h
Akc. austr. Zakł. kred.	686 50	Tureckie tytuniow.	425 —
		Gal. karp. Tow. naft.	640 —
Węg. zakł. kred.	835 50	Renta majowa	9505
Anglobanku	317 —	Austr. renta kor.	9545—
Unionbanku	591 —	Węg. „ „	9777—
Länderbanku	469	56l. Listy t. kr. ziem	9740—
Bankvereinu	570 50	4 prc. „ Banku h.	100 80
Bodenkredit	1083—	4½% „ „ „	110 75
Gal. Banku hipot.	586 —	5% „ „ „	98 —
Kolei państwow.	688 50	4% „ „ kraj.	102 25
„ połudn.	165 25	4½% „ „ „	97 75
„ Elbe hal	452 50	4% Gal. Obl. prop.	97 8
„ Północnej	56104[illegible]	4% Gal. poż. k. z 1893	95 85
„ Czerniow.	579 —	4% Poż. m. Lwowa	174 75
Alpiny	624 —	Losy tureckie	117 5[illegible]
Rima Muranyi	575 —	Marki	253½
Prask. Tow. żelaz.	2647—	Ruble	85 35
Fabryka broni	562 —	Rosyjskie pap.	—

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie.

Kraków, dnia 20. lutego 1907 r.

	Płacą w koronach	żądają w koronach
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 25	95 75
20-to frankówki w złocie	19 08	19 16
4% Listy zast. prem. Banku hip.	110 25	111 25
4½% Listy zast. Banku hip.	100 25	101 25
5% Listy zast. Banku hip.	97 25	98 25
4½% Listy zast. Banku kraj.	101 50	102 50
4% Listy zast. Banku kraj.	97 75	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok.	98 25	99 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	98 25	99 25
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	97 50	98 80
4% Galicyjskie obligacye prop.	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 50	98 75
4% Pożyczka m. Lwowa	95 35	96 75
4½% Pożyczka m. Lwowa	— —	— 70
5% Obligacye kom. Banku kraj.	— —	— 75
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	100 50	101 50
4½% Obligacye kolejowe	97 —	98 —
Losy miasta Krakowa	92 —	98 —
Akcye Banku hipotecz. „	578 —	595 57
Akcye Banku kred. we Lwowie	— —	— —
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	— —	— —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	580 —
4,2% wspóln. renta papierowa	98 90	99 40
4,2% wspóln. renta srebrna	98 90	99 40
4% renta koron. austryacka	99 —	99 50
4% renta koron. węgierska	95 50	96 —
4% renta austr. w złocie	117 —	117 50
4% renta węgierska w złocie	113 75	114 25

Rzeczy godne zwiedzenia w Krakowie.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½ przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

„Muzeum Narodowe“ w Sukiennicach otwarte jest codziennie do godz. 10—4, za opłatą wejścia 1 k. w dnie powszednie, w poniedziałek jednak 2 k. w niedziele i święta po 20 h. od osoby.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 h.

Dom i Muzeum Jana Matejki ul. Floryańska 41. dzieła i zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60 h.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h,

Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od 10—4. Wstęp w niedzielę 60 h. w dnie powszednie 1 k. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Rozkład jazdy na kolejach

Odjazd z Krakowa:

w kierunku

Do Lwowa i Podwołoczysk.

Pociąg pospieszny o godzinie 6·43 rano.
„ osobowy „ „ 8·10 „
„ „ „ „ 11·00 przedpoł.
„ osobowy „ „ 9.00 w nocy.
„ „ „ „ 10.55 „

Do Lwowa

Pociąg pospieszny o godzinie 2.49 popołud.
„ „ „ „ 8.38 wieczór

Do Zakopanego

Pociąg osobowy o godzinie 9.02 rano.
„ „ „ „ 8.00 wieczór
„ „ „ „ 11.52 w nocy.

Do Wieliczki

Pociąg osobowy o godzinie 8.30 rano.
„ mięszany „ „ 1.30 popołud.
„ „ „ „ 7.40 wieczor
„ osobowy „ „ 9.00 w nocy.

Do Suchy i Nowego Sącza.

Pociąg osobowy o godzinie 9·02 rano.
„ „ „ „ 8·00 wieczór.
„ „ „ „ 11·52 w nocy.

Do Tarnowa.

Pociąg osobowy o godzinie 6·15 wieczór.

Do Słotwiny

Pociąg osobowy o godzinie 3·15 popoł.

Do Oświęcimia i Szczakowy

pociąg osobowy o godzinie 6·4[illegible] wieczór.

—ooOoo—

Do Wiednia i Szczakowy

Pociąg pospieszny o godzinie 3·55 rano.
„ osobowy „ „ 5·25 „
„ pospieszny „ „ 7·18 „
„ osobowy „ „ 9·2[illegible] „
„ „ „ „ 2·00 popoł.
„ pospieszny „ „ 10·00 w nocy

Do Wiednia.

Pociąg pospieszny o godzinie 2·31 popoł.

Do Podgórza Bonarki

Pociąg mięszany o godzinie 8·52 rano.
„ „ „ „ 1·02 popoł.

Do Oświęcimia

Pociąg osobowy o godzinie 4·30 rano.
„ „ „ „ 1·15 przedpoł.

Do Kocmyrzowa

Pociąg osobowy o godzinie 8.40 rano.
„ „ „ „ 1.45 popołud.
„ „ „ „ 8.05 wieczór.

Przyjazd do Krakowa:

Ze Lwowa i Podwołoczysk

Pociąg osobowy o godzinie 4·42 rano.
„ „ „ „ 8·45 „
„ „ „ „ 6·25 wieczór.
„ pospieszny „ „ 9·38 „

Ze Lwowa.

Pociąg osobowy o godzinie 1·20 popoł.
„ pospieszny „ „ 2·24 „

Z Zakopanego

Pociąg osobowy o godzinie 4·40 popołud.
„ „ „ „ 11·00 w nocy.

Z Kocmyrzowa

Pociąg osobowy o godzinie 7·40 rano.
„ „ „ „ 1·05 popołud.
„ „ „ „ 7·10 wieczór.

Z Suchy i Nowego Sącza

Pociąg osobowy o godzinie 6·07 rano.
„ „ „ „ 4·4[illegible] popołud.
„ „ „ „ 11·00 w nocy.

Z Wiednia i Szczakowy

Pociąg pospieszny o godzinie 6·20 rano.
„ osobowy „ „ 9·45 „
„ „ „ „ 5·15 popoł.
„ pospieszny „ „ 8·18 wieczór.
„ osobowy „ „ 10·09 w nocy
„ pospieszny „ „ 11·42 „

Z Wiednia

Pociąg pospieszny o godzinie 2·43 popoł,

Z Oświęcimia i Szczakowy

Pociąg osobowy o godzinie 7·26 rano.

Z Podgórza Bonarki

Pociąg mięszany o godzinie 10·57 przedpoł.
„ „ „ „ 4·44 popołud.

Z Oświęcimia

Pociąg osobowy o godzinie 8·10 rano.
„ „ „ „ 9·07 wieczó.

NADESŁANE

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.36 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst. do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.
8.16 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.
8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki:
8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6311 z Krakowa do Kocmyrzowa i do Mogiły
9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst. na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopanegego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa do Podwłoczysk i do Ickan: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu: w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.
1.18 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę: połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa do Wieliczki:
1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa do Mogiły i Kocmyrzowa
2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.
3.00 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
3.12 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
3.19 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku. do Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.
5.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
5.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa do Słotwiny
6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza
7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki
8.00 wiecz poc. osob. Nr. 43 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku na linię transwersalną: przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.
8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa
8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa. do Podwołoczysk i Ickan
10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.
11.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
12.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa.
12.09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku.
Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące,

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa:
5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów
6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancye z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.
7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa z Wieliczki
7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły
7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic:
8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż
10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa
11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg miesz. Nr. 462 do Krakowa z Wieliczki;
1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły:
1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż
1.47 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa.
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa.
Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa ze Lwowa:
4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.
6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.
7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa z Kocmyrzowa
8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej Alwernii.
9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega. w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże
10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże
10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem St. Tomaszowskiego w Krakowie.